

konstytucyjnej. W celu wypracowania prawdziwej konstytucji należało opuścić nieuczynny system rozdzielania. Rozdział dotychczasowy nie miał na celu utworzenia prawdziwej reprezentacji ludu, lecz parlamentu posłusznego (*oklaski i prawy*). Dla Rady państwa prawo, o którym mowa, jest tylko formalnością, dla poszczególnych ludów zaś sprawą największej wagi, ponieważ im daje większą wolność wyboru, a zarazem i sposobność wybierania mężów, posiadających największe zaufanie w kraju. Wniosek p. G. Grossa znajduje poparcie dostateczne na prawicy i w środku.

Posel Herbst oświadcza się przeciw temu wnioskowi, ponieważ w razie przyjęcia onego systemu grup i tak nienajlepszy stałby się tem niedoświadczonym i zapowiadającym, że nie mógłby głosić za dalszym rozszerzeniem samorządu, gdyby Izba przyjęła wniosek Grossa.

X. Gassalewicz ze względu na stosunki sejmiku galicyjskiego oświadcza się stanowczo przeciw wnioskowi; szan. poseł jest przekonany, że Rada państwa oddarzą wolaścią wszystkich narodowości.

Posel Dr. Toman przemawia za przyjęciem wniosku, poczem Herbst powtarza groźbę swoją, że on i jego przyjaciele nie mogliby głosować w takim razie za szczegółowym wyliczeniem przedmiotów do zakresu Rady państwa należących. Dr. Toman widzi w tem obrażenie sejmów, gdyby Rada państwa miała sądzić o sprawach, które sejmowi niechwały. Gdyby się zdanie Herbst'a utrzymało, dzieło ngody mocno zachwianem zostanie.

Posel Kuranda: Wniosek Grossa jest dla nas kwestją żywotną; po przyjęciu onego znikłaby mniejszość w każdym sejmie, wtedy szczególnie los Niemców czeskich rozstrzygnie się. Dr. Ziemiakowski wypowiedział dzisiaj, że wszystkie ludy chcą utrzymać narodowość swoją i Niemcy także chcieliby utrzymać narodowość swoją tam, gdzie są w mniejszości.

Przeciw ustępowi 4m i 7 przemawiają posłowie Petrinio i Krzesznowicz. Po przemówieniu sprawozdawcy prezes poddaje pojedyncze ustępy 7 pod głosowanie. Wniosek Diensta i Grossa upadają; za ostatnim głosowali Polacy, Słowacy i Tyrolczycy (45 głosów). Poczem wszystkie ustępy paragrafa przyjęte zostają według wniosku komisji.

Na tem kończy się posiedzenie; na posiedzeniu jutrzejszem dalszy ciąg obrad nad ustawą o reprezentacji państwa.

N. Pan przyjął w sobotę nuncjusza papieskiego Mr. Falcinellogo; audyencya trwała dość długo.

Dnia 21go b. m. N. Pan wyjeżdża z Penzingu do Paryża na Salzburg, gdzie stanie w południe, i Nancy, gdzie przenocuje. W Paryżu stanie na zajątr między 2 i 3 godziną. Być może, że Cesarz z Paryża zrobi wycieczkę do Londynu, w którym to razie towarzyszy mu będzie p. Benst. Przygotowania w celu podróży N. Pana we Francji odbywają się na wielką skalę; przyrządzają bowiem całkiem nowy pociąg dworaki mający kosztować 200,000 franków.

Rosya.

Petersb. Wied. donoszą pod d. 25 września (7 paźdz.): Dziś w wydziale kryminalnym petersburskiej Izby sądowej rozstraszana była sprawa rektora i wydawcy *Gazety petersburskiej* Eliasza Arseniewa sekretarza gubernialnego Dymitra Zwenigorodskiego o przestępstwa drukowe. Powodem wytoczenia procesu były dwa artykuły p. Arseniewa ubliżające nowym władzom sądowym i artykuł o zarządzie policyjnym, tudzież zażalenie p. Zwenigorodskiego, obwiniające inkwizitora od działu pierwszego w Petersburgu, tudzież niektórych członków sądu okręgowego petersburskiego i kancelaryj prokuratora o rozbój, rabunek, morderstwo itp. Sądowi przesyłał prezes Izby Czemadunow, akt oskarżenia odczytał prokurator Tiesenhausen, Arseniewa bronił Łochwicki, a Zwenigorodski sam się bronił. Sąd skazał Arseniewa na 5 miesięcy więzienia i 1500 rubli, tudzież nakazał zawiesić dalsze wydawanie *Gaz. petersburskiej*, a prokuratora Arseniewa zakazał w ciągu jednego roku być redaktorem jakiegobądź innego pisma. Zwenigorodski skazany został na 5 miesięcy więzienia. Arseniew ogłosił nazajutrz w swoim dzienniku, że nie prze stanie wydawać co dalej, korzystając z prawa apelacyi do Senatu rządowego.

Włochy.

Powstanie w Państwie Papieskiem zwiększyło się w dniach ostatnich. *Univers* mówi o 10,000 powstańców, która to liczba wyrównywałaby siłę wojska papieskiego. Według najnowszych po różnych dziennikach rozrzuconych doniesień, powstanie ma trzy główne ogniska: na północy, na pół-

nocnym wschodzie i na południu Rzymu. Na północy leżą wielokrotnie wzmiarkowane miejscowości: Acquapendente, Bolsena, Bagnore, Valentano, Farnese, Ischia, Montefiascone, Bomarzo, Soriano, Viterbo, Caprarola; w centrum (na północnym wschodzie Rzymu): Monte Libretti, Moricone, Netro; na południu Rzymu: Frosinone, Ceprano. Zmątał powstanie coraz ciśniejszym kołem opasuje Rzym.

Riforma zamieszcza następującą nową odezwę Garibaldiego:

Caprera 7 października 1867 r.

„Do Włochów. Na rzymskiej ziemi walczą; sto razy poświęciłbym życie za mężów, którzy się tam znajdują. Dalej! nieśluhaście zniechęcających podstępów! Jutro świat cały przykłada się do waszego podziwiania wasze bohaterstwo.

Garibaldi.

Wiadomość, że Garibaldi po raz drugi na wodach Caprery zatrzymanym został, nie była bezasadną, jak sama *Gazetta di Firenze* z d. 10 w polonice z *Riforma* przyznaje. Garibaldi chciał z kilkoma osobami na wielkiej łodzi pójść się na morze, lecz statek „Sesia” pociął się za nią a dowódca jego kazał, gdy łódź nie wzięła na ślepe strasły, dać do niej ognia. Gdy to Garibaldi dostrzegł, poddał się dowódcy, który go zawiadomił, że ma rozkaz przeszkodzić jego odplynięciu z Caprery.

Pomimo pogłoszek że Menotti Garibaldi objął najwyższe dowództwo nad powstańcami, świadczą jednak poniższa odezwa, że dowództwo to jest w rękach deputowanego Acerbi, który roku zeszłego w Tyrolu pod Garibaldim walczył.

Odezwa ta brzmi:

Torre Alpina 9 października.

„Żołnierze! Głos ojczyzny raz jeszcze nas połączył. Pełni patriotyzmu pospieszyliśmy tu, gdzie wspomnianiśmy swymi pełen chwały lud powstał i wolności swej domaga się od nadespotycznej ręki i najbardziej barbarzyńskiego rządu. Na głos Rzymu wszyscy poruszyliśmy się, pojmując, że Rzym jest czcigodną matką naszej ojczyzny i że Włochy bez Rzymu istnieć nie mogą. Rzymowi, Włochom i temu niecielesnemu ludowi przywrócić wolność, doprowadzić mu, skruszyć jego jarmuz, to jest nasze zadanie. Żołnierze! Głód, pragnienie, codienne trudy, wieczne marsze, niesłychane cierpienia i męczarnie będą naszym losem, a nagrodą naszą przekonanie, żeśmy spełnili obowiązek. Dowiedźmy raz jeszcze, że my żołnierze rewolucji, wychowani w szkole wielkiego nauczyciela Garibaldiego, jesteśmy również żołnierzami cywilizacyi. Szanujmy, jakżeśmy to zawsze czynili, własność, szanujmy opinie i bądzmy współczynnymi nawet dla jurgentników niepryjacielskich; dla nas są oni tylko braćmi włoskimi, którzy w końcu udział wezmą w biesiadzie oświeconej ojczyzny. Gdy Rzymianie z Kapitolu *plebisitem* ogłoszą: „Włochy zjednoczone i wolne” błogosławicieli nam będą przyszłe pokolenia.

Naczelnie dowodzący Acerbi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 października. W kilku tylko słowach nadmienimy dziś o wczorajszym obchodzie 50-letniego jubileuszu doktorskiego p. Józefa Brodowicza, byłego profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Komisarza rządowego zakładów naukowych w Rzeczypospolitej Krakowskiej. Wypadki polityczne przed 20 laty zasile pozabawiały Dr Brodowicza urzędów i przeniosły go z życia publicznego, w którym znakomicie zajmował stanowisko i wpływ, do prywatnego, zatarły przeciwności i pojednają zwaśnione stronnictwa, tak iż wczorajszym obchód połączył w sobie wszystkie żywioły w jednym uczczeniu zasług 78-letniego jubila. Uniwersytet i Towarzystwo naukowe, pierwszy przez swojego rektora X. kanonika Teligę i dziekanów, drugie przez prezesa swojego Dra Majera złożyły rano powinszowania swoje jubilatowi, a po południu 70 profesorów Uniwersytetu, lekarzy, uczniów niedługo jubila i przyjaciół jego, zebrało się na obiedzie danym na jego cześć w hotelu Saskim i w licznych mowach złożyło mu dowody swoich dla niego uczuć, które czcigodnego starca do łez rozrzewniały i wywoływały odpowiedź, pełną serdeczności i prostoty, a oraz pod względem oratorskim tak piękna, jakiej od dawna nie zdarzyło nam się słyszeć. Zabierał głos na tym obiedzie: profesor Dr Skobel, profesor Dr Majer, Rektor X. Teliga, kan. katedr. i były profesor Uniwersytetu, Prezydent miasta Dr Dietl. Poeta odczytał Wincenty Pol, także były profesor Uniwersytetu, w piękny wiersz oddał hold zasługom jubila; wreszcie przemówił się Dr Aleksander Kremer, Dr Seiborowski i Dr Osttinger. Uczniowie dawni jubila wręczyli mu

album z fotografiami swemi, a mimo że gruba to książka, mała zaświedzieć część ich pomieścić. Uczniowie bowiem Brodowicza po całej rozroznieni są Polsce, a któż w dzisiejszych okolicznościach mógłby pomyśleć o zawezwaniu wszystkich do udziału w tym obchodzie? Ci więc, których dojdą te słowa, zechcą może nadesłać swoje fotografie dla uzupełnienia, o ile się da, tego album.

Namiestnik Galicji hr. Agenor Gołuchowski powrócił d. 14 b. m. wieczorem z objazdu wschodnich powiatów kraju.

Wczoraj pograbiono zwłoki a. p. Seweryna Gieszkowskiego, niegdyś oficera w wojsku węgierskim, a w r. 1863 w powstaniu polskim w Kongresówce.

Wczoraj na scenie tutejszej odegrane zostały komedya p. Chęcińskiego p. n. „Ciekawość pierwszy stopień do piekła”, tudzież dwie komedye francuskie: „Dwie Wdowy” i „Siostra Kasperka”. Podnosimy szczególnie grę pani Modrzejewskiej i pani Hoffmanowej w drugiej komedii, która obok doskonałości artystycznej wiedeńskiej łączyła w sobie lekkość i zwinność francuskich. Mimo to oklaski tym razem nie były rześiste, bo teatr był prawie próżny. W komedii „Siostra Kasperka” zachwycił p. Eker publiczność, chociaż nie był wolnym od przesady. P. Baranowska w roli Kamilli wzięła namacalnie chęć przekonać p. Duvala (p. Janowskiego) o zerwaniu związków. „Artystka” ta zdaje się jeszcze nie ma prawdziwego pocucia o stanowisku swoim; na scenie daje ciągle dowody różowego humoru swego, nie zważając na to, że rola wcale tego nie wymaga.

Wczoraj przyszło do Krakowa koleją żelazną tysiąc kilkaset wółów, i tu odbył ma stacyę przestankową, która dotychczas woły podolskie odbywały w drodze do Wiednia, w Oświęcimie. Z powodu jednak zarazy bydłej wybuchł w Oświęcimie i zamknięcia skutkiem tego granicy pruskiej z wielkim uszczerbkiem dla handlu i stosunków nadgranicznych, woły idące do Wiednia mają wypoczywać odtąd w Krakowie, i targ wołowy tu się odbywa.

We Lwowie skonfiskowano w poniedziałek kilkanaście pak, w których były laski opatrzone szpadami. Użycie takich lasek jest zabronione. Laski te były przeznaczone do Multan.

Piszą nam z Jordanowa: „Wczoraj w naszym Uchynionym roku szkolnym posłużył u nas za dowód, ile dzieci skorzystało z nauki w przedmiotach nadoświadczonych, jeśli nauczyciel potrafi ująć sobie uczniów a wykładem zająć. Zapewne jedyną w naszym powiecie szkołą, w której uczą dzieci nasze historyi polskiej. Po ukończeniu egzaminu, w imieniu obywateli p. Awit Wilkoszewski dziedzie Toporzyską a kollarator szkoły, serdecznie podziękował za trudny naucecielowi historyi polskiej X. Marcellem Zauszowi wikaryuszowi miejscowemu i katechecie tejże szkółki. Przykład do naśladowania!

Przysłano nam jako osobliwość taryfę pieczywa i mięsa w mieście Myślenicach. Taryfa jest po niemiecku ułożona, a opatrzona niemiecką pieczęcią magistratu. Myślaliby kto, że miasto niemieckie, niemiecki piekarnik a urzędnik podpisujący błędną łaciną „corramme”, co zapewne znaczy: coram me, pochodzi w prosty linii od Cyconera. Bynajmniej! Wskazywał to policy, a to tak dalece, że jak po łacinie, tak i po niemiecku źle piszą — ale jednak piszą. Czas by też był im wiedzieć, że władze nie narzucają w kraju niemieczyny — jak w Królestwie Moskale swego języka. Bolsena rzecz doznawać ucisku narodowości, ale smutniejsza, samemu dobrowolnie jej się wypierać.

Wieliczka 15 października. (L. T.) Dziś odbył się przedwybory do Rady powiatowej wielickiej. Z przysięgą wzięliśmy tak licznie zgromadzone obywatelstwo, które na wezwanie w *Czasie* umieszczone pospieszyło, by brać udział w tak ważnych wyborach swego powiatu.

Grupa większych właścicieli, tudzież miasta były należycie reprezentowane; tylko grupa handlu i przemysłu i grupa właścicieli bardzo niedostatecznie się zgromadziły.

Po długich dyskusjach wybrano komitet, który się zajął przedstawieniem kandydatów. Komitet składał pp. Konopka, Siedlecki, Rutkowski, ks. Makuch, Henryk Turnau, Benec, Erazm i Antoni Niedzielski, Łapiński, Bogdani, ks. Peresek i Józef Sanjki.

Komitet ten przedstawił 8 kandydatów z grupy większych właścicieli, 5 kandydatów z grupy miast, p. Gustawa Barucha z grupy handlu i przemysłu; których nazwiska po dokonaniu wyborów podamy.

Z grupy zaś mniejszych posiadłości i włościan po lecił komitet, zwracając się szczególnie do obecnych obywateli i do duchowieństwa powiatu Wielickiego, aby szczególnie kapłani z ogólnością i bez narzucania kandydatów na wybory przy ostatniej wypływal i wszelkich dokładał starań, by następujących kandydatów choć po części przeprowadzić, zarazem proszono księży, aby pomni ważnej chwili razem z wyborcami grupy włościańskiej na wybory d. 23 października przybyli.

Postawieni są następujący kandydaci dla grupy

małych właścicieli i włościan:

Z powiatu niegdyś Skawiańskiego: pp. Bogdani, Rutkowski wójt ze Skotnik, Dr Stiasny, Piotr Kaczmarek wójt z Tyńca i ks. Makuch.

Z powiatu Wielickiego: pp. Dziełowski poseł krajowy, ks. Kusionowicz, Król wójt z Biskupie, Szarek wójt z Brzegu.

Z powiatu dawniej Podgórkiego: pp. Liwek wójt z Płaszowa, Dembski wójt ze Świątnik, Jan Grzybek wójt i ks. kan. Szerszeń.

Z powiatu dawniej Dobczyckiego: pp. Talarek wójt z Poznawic, Słeczka wójt z Raciechowie, Sewila włościanin z Krzesławic i Ludwik Turan z grupy mniejszych posiadłości.

Z powiatu Niepołomickiego: ks. Krajger i ks. Wiczeorek.

Od Ulanowa 14 października.

(A. P.) Dziś dokonano wyborów do rady powiatowej. Spis radców podaje nam następuje: Z grupy gmin wiejskich: Jan Nowak, Maciej Łukka, Jan Kobylarz, Sobestyan Leszczka, Walenty Leszczka, Jakób Brauch, Michał Pokój, Antoni Szaryński, Łukasz Smola, Kasper Tęcza, Marcin Stępczyk: wszyscy jedynastu włościanie, a 12ty Kazimierz Padowicz, dzierżawca plebańskich gruntów w Jeżewie.

Z grupy gmin miejskich: Adolf Piotrowski, Nikodem Garbaczewski, ksiądz Wojciech Harnata, Tomasz Ścisław, Antoni Jarosz i Jan Wojtak.

Nakoniec z grupy większych posiadłości: hr. Alfons Mniszech, Antoni Komorowski, Henryk Lewicki, Jan Nieśiowski, ksiądz Marceł Słeczkowski, Cypryan Dziągiewski, Stanisław Hordynski i mieszczanin z Ulanowa Tomasz Szumilski.

Na przyszły tydzień we wtorek Rada się ukonstytuuje i wybierze prezesa, wiceprezesa i wydział powiatowy.

Z powiatu Brzozowskiego w ziemi Sanockiej 15 października.

(K. B.) Wybory do Rady powiatowej odbyły się u nas spokojnie. Każda grupa obrala swoich. Z większych posiadłości wybrano właścicieli: Feliksa Pohoreckiego, Ludwika Skrzyńskiego posła na sejm, hr. Bonawenturę Bukowskiego, hr. Augusta Starzeńskiego, Ksawerego Skrzyńskiego, Teofila Ostaszewskiego, Wojciecha Leszczyńskiego, i Zbigniewa Trzecińskiego, Dzierżawców: Edwarda Duniewicz z Brzozowa i Rudolfa Reichensteina z Trześniowa.

Miasteczka wybrały: Kanonika Wituszyńskiego z Dynowa, wice-dziekana X. Steczkowskiego z Jasienicy, F. Zbyszewskiego Dra medycyny z Brzozowa i Korczyńskiego Radnego z Brzozowa.

Z mniejszych posiadłości wybrani sami włościanie: Kazycki z Bachorza, Szajna z Haczowa, Wróbel z Starej Wsi, Krzysiek z Woli Jasienickiej, Wyszyński z Przysady Dynowskiej, Kielar z Orzechowki, Słeczka z Piwołkowi, Leń z Domaradza, Florecek z Górek, Błaz z Jablonicy, Wolski, Strus z Lubna i Buczek z Poręby.

Rada tak ukonstytuowana byłaby rzetelną przedstawicielką ducha i interesu naszego powiatu. Uwagi i mowy, jakie słyszeliśmy podczas wyborów z mniejszych posiadłości, powtarzały się i przy wyborach właścicieli tabularnych. Niedowierzenie i zwątpienie ku instytucji objawiało się w większości, a byli i tacy, i to szanowani poważnie, którzy uznaliby Radę za potrzebna, gdyby po prostu rozdawała pieniądze. Troskliwość o byt materialny była wybitną cechą przy każdym prawie przemówieniu, jakby w modale na teraz. Smutno także, że wielu, jak słysząc, chce się wywinąć od przyjęcia mandatu, a to z powodów nadwątłego zdrowia lub z pieczętówi dla swej kieszeni. Byli i tacy, co na miejscu odrzucili mandat, zastępując się wiekiem, a przy tej sposobności cytując swoje zasługi obywatelskie, rzekli sobie: basta! jakby już nie mogli znieść na swych barkach więcej zaufania, więcej szacunku, więcej wdzięczności swych spółobywateli i sąsiadów. Byli i tacy, co będąc kandydatami przy wyborach wiejskich, przyjął ich mandat z ochotą przyrzekli; zaufanie zaś właścicieli tabularnych odrzucają, przenosząc popularność urojoną nad rzeczywistą szacunkiem sąsiadów i obojętności przyjaciół. Jeżeli się więc pogłoski te ziszczą, a jedni nie przyjmą mandatu, drudzy zaś uważać to będą jako cześć honoru, i nie zechcą poświęcić czasu i trudu, przeprowadzenia niedowiarków łatwo się ziści, bo Rada powiatowa udać się natenczas nie może. Mamy bowiem wielu prawych obywateli, to prawda — ale zdolności do Rady potrzebnych wcale nie wiele.

Przed wyborami większych posiadłości odbyło się zgromadzenie Tow. Gospod. powiatowego. Feliks Pohorecki, obrany prezesem i komitet tymczasowy z trzech, z tem uwzględnieniem, aby świeżo przystępującym zostawić pole czynnego udziału; jest bowiem nadzieja, że w naszym powiecie dzisiejsza liczba

siedemnastu znacznie się powiększy.

D. 10 b. m. wybrani zostali z miast do Rady powiatowej w powiecie Rawskim: pp. Józef Jabłonowski właściciel Rawy ruskiej, Rudolf Gubatta nacelnik powiatu, X. Tarczyński proboszcz rym. kat. z Magierowa, Chaim Goldberg z Rawy, Ludwik Hierowski poczmistrz z Niemirowa, Dr Lisieński lekarz.

W Tarnopolskim powiecie wybrano prezesem Rady powiatowej p. Antoniego Rogala Zawadskiego z Probużny; zastępcę jego Dra Koźmińskiego, adwokata. Członkami wydziału są pp. X. Baczynski, proboszcz rym. kat., z Bajkowiec, Dr K. Żywicki adwokat, Dr R. Schmidt adwokat, M. Perl aptekarz, J. Mochnacki właśc. dóbr. Zastępcami: X. Komarnicki proboszcz gr. kat., z Kutkowiec, Dr A. Kwiatkowski, Dr J. Blumenfeld adwokat, J. Kakowski i T. Serwatowski właściele dóbr.

W powiecie Sniatynskim wybrani zostali z miast członkami Rady powiatowej: Marek Hermann kupiec, Marceł Niemcewicz burmistrz Sniatynia, Dr Kajetan Wolanski lekarz powiatowy, Leopold Karzaniec notaryusz, Romuald Kossowski poborca podatków, X. Walery Busek dziekan rym. kat. z Zabłotowa, Justyn Zubrzycki zastępcą burmistrza w Sniatynie i Tytus Komar w. dóbr.

Za poleceniem gminy miasta Doliny, Namiestnictwo nadało posadę nauczyciela przy tamednej szkole głównej z placą rocznie 367 1/2 złr. Janowi Sobolewskiemu, nauczycielowi szkoły trywialnej w Maństerzowie.

D. 10 b. m. zmarł we Lwowie Dr Maurycy Rohrer fizyk obwodu Lwowskiego, licząc lat 67.

Tarnów 14 października.

(L. M.) W jednym z ostatnich numerów *Czasu* czytaliśmy w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, niegdziennym mianowanie ze strony Wydziału członków komisji kadastralnej inspektoratowej dla Galicji Zachodniej, i między zaufania po powiatach. Mieliśmy nawet sposobność widzieć dekret nominacyjny u jednego z takich członków. Jednak ani w tem sprawozdaniu, ani w tych dekretach nie wymieniono, jaey członkowie w pewnej komisji inspektoratowej wspólnie pracować mają, i kto ich w razie przeszkody zastępować będzie. Pomijając już ten wzgląd, że dla nominowanego członka bynajmniej nie może być rzeczą obojętną, kto z nim razem do pracy tej tyle ważnej, a bynajmniej niełatwej, zasiadzie, każdem okreg szacunkowy a nawet cała część kraju radaby wiedzieć, kto do tej pracy powołanym został, a sami członkowie, wiedząc o sobie, mogliby wejść w bliższą styczność nie tylko między sobą, ale nawet z mieszkańcami powiatów. Nawet kto wie, czy nie byłoby wskazaniem, aby wszyscy nominowani członkowie z całej Zachodniej Galicji, gdyby wiedzieli o sobie, zgromadzili się w pewnym środkowym miejscu, porozumielili się, co do swych czynności i obrali po długiej możliwości jakąś pewną normę postępowania. Na każdy wypadek sądzę, że ogłoszenie w pismach publicznych członków, a nawet między zaufania powiatowych, byłoby arcypożądanem i potrzebnem, a wyjednanie jak najprędzej tego ogłoszenia jest przedmiotem niniejszej korespondencyi.

Dzień 15 października pogodny. Ciężko w cieńno doszło do +11,8 od +5,0. Wiatr wschodni. Barometr mało się podniósł do góry, wskazywał dnia 16go października o godzinie 6tej rano 333,400; termometr zaś +3,2 R.

We czwartek dnia 17 października, Śgo Florenta biskupa wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 15 do 16 października.

HOTEL SASKI: Lucyna Mieroszeńska z Wiednia, Karolina Darowska z Wiednia, Aleksander Kruczkow z Kongresówki, Stefan Rzewuski z Kongresówki, Leon Bayer kupiec z Warszawy, Kamilla Czerwutka z Podola, Franciszka hr. Bądoniowa, z Krzyżan, Szymon Kalmann w. d. z Węgier, Ferdynand Kreszin z Bodendorfu, Julia Grakowska z Kongresówki.

HOTEL POD ROZĄ: Feliks hr. Rómer w. d. z Galicji, Ignacy Jung w. d. z Przeworska, J. Ożański w. d. z Poznania, Antoni Bauer kupiec z Raiborza, A. Dobrzańska z familii w. d. z Kongresówki, E. Chlapowski w. d. z Poznania.

HOTEL DREZDEŃSKI: J. H. Rhoda, O. N. Horathorn z Paryża, Emilia Hölz z Kongresówki, Seweryn Komar w. d. z Galicji, Emilia Dworakowa z Sanoka.

HOTEL POLLERA: Józef Dobrzyński w. d. z Galicji, Natan Pollak kupiec z Wiednia, Karol Zeneli z Warszawy, Ludwik Enfrat kupiec z Berlina, Stanisław Przedocki kupiec z Wrocławia, Wojciech Piek aptekarz z Krosna, Józef Damska w. d. z Kongresówki, Józef Trzeciński w. d. z Galicji, Zygmunt Dybowski w. d. z Galicji, Wilhelm Newewekowski ze Szczepanowic.

Wielkopomna reforma zawarta w ustawie 3 maja ocażyła naród z zarzutów, jakie mu wczynie robiono, że jest niezdolnym rządzić się. Z tem uznaniem, dano mu szpik do grobn.

Z tego krzyknika powzięć wyobrażenie o bogactwie zawartego w niem materjału, niemniej o sposobie przedstawienia rzeczy jasno, i o pewnym interesem dla każdego, co ma jakakolwiek znajomość dziejów ojczystych.

Jest to rzecz dotąd stojąca w wątpliwości, czy nie lepiej było podchwycić za alians rosyjski, do starczy nawet korpusu posiłkowego przeciw Turkom, aby w tym sokuju daleko mniej upakarszajnym, niż czasy gwarancji, nie narażać się na nowy podział i doczekać się choć z cieniem egzysteney politycznej tych wstrząszeń i zmian Napoleońskich, w których inne mielibyśmy znaczenie inną reprezentacya, niż garstk tutejszych legionów.

Wielkopomna reforma zawarta w ustawie 3 maja ocażyła naród z zarzutów, jakie mu wczynie robiono, że jest niezdolnym rządzić się. Z tem uznaniem, dano mu szpik do grobn.

Z tego krzyknika powzięć wyobrażenie o bogactwie zawartego w niem materjału, niemniej o sposobie przedstawienia rzeczy jasno, i o pewnym interesem dla każdego, co ma jakakolwiek znajomość dziejów ojczystych.

zając ich o zdradę ojczyzny...

Wywrócenie tych reform, nad jakimi pracowali stronnictwo monarchiczne z taką wytrwałością — a z taką zgrzesnością, zaczęło je wprowadzać w życie — musiało zrodzić potrzebę, po zaszyłych zmianach w wewnętrznej administracyi, zastąpienia ich czem innem. Starzy miłośnicy tak nazwanej złotej wolności próżno łudzili się, że wszystko wróci do dawnego stanu — ale Rosya, która tych republikanów użyła za narzędzie do wyrzucenia zieleńca Czartoryskich, dała im odprawę, a sama ziała się obłożeniem konstytucyjnej najdogodniejszej dla swoich planów. Imperatorowa zamiast rzucić rekawicę równowadze europejskiej i zagrabie całą Polskę, wolała utrzymać nominalny jej byt z taką konstytucją, któraaby otworzyła jej wrota do mieszaniasia się we wszystkie sprawy Rzeczypospolitej.

Repin, prawdziwy Moskal, niedający się powstrzymać żadnymi względami, złożył sobie sejm z takich członków, jakich sam mieć chciał; wybierano ich bowiem pod bagietami moskiewskimi. Od takiego sejmu zażądał przelewu władzy prawodawczej na komisję złożoną z 60 członków, a mogącą obradować w komplecie z czterdziestą osób — co zaś ta uchwała, sejm miał tylko za ratyfikować.

Przeciw tak potwornej reprezentacyi protestowali niektórzy senatorowie duchowni i świeccy — on wybrał najgorliwszych: Solytka, Zaluskiego, dwóch Rzewuskich, kazał ich porwać i wywieść w głąb Moskwy. Na innych oponentów skutowała pogroźka; i ratyfikowano konstytucję ułożoną w mieszkaniu ambasadora moskiewskiego, której celem było — jak mówi angielski podróżnik Coxe — wiecznie wady organizm Rzeczypospolitej, a tem samem przydać widokom Rosji na Polskę nowej sily i podpory.

Zawierała ona prawa kardynalne, których nie-

można nawet było zmienić jednomyślnością.

Konstytucya i sposób jej przeprowadzenia, wywolała wybuch konfederacyi Barskiej; była to ostatnia epopeja szlachecko-republikańskiego patriotyzmu.

Stronnictwo Czartoryskich nie miało w niej udziału: gdyby przystąpił do tego wybuchu, byli by ze sobą w niekonsekwencyi. W ich planie leżało, żeby wśród zmnożeniu organizm, postawić regularne wojsko, opatrzyć skarb — a dopiero regularne wojsko, gdy niewczesny barski sztandar, o granicząc się na podjazdowej wojnie, nie miał przed sobą innej przyszłości, tylko przedsy lub późniejszy upadek. W roli tej wzniosłej dotrwali do samego końca, bo kiedy senat błagał pomocy Imperatorowej, oni usnęli się, i w manifestie podanym w Grodnie wytłumaczyli, że celem ich reform był ratunek ojczyzny...

Teraz przeciwnicy ich mogli być porównać, czy droga ich przedję doprowadziłaby do celu?

Przekonano się, że stronnictwo familii miało słuszność — lecz przekonanie przyszło zapóźno!

III.

Jakkolwiek Prusy i Rosya oddawna nosiły się z planem rozdrapania Rzeczypospolitej, jednakowoż trzeba było, żeby jakaś katastrofa dostarczyła choć pozornego powodu do tego kroku gwałtownego prawa narodów.

Roli tej mimowiednie podjęła się konfederacya Barska nosząca charakter podwojny: wojny o niepodległość i wojny domowej.

Słumiony, a raczej wytrawiony kilkoletniem trwaniem, wybuch powstańczy przyspieszył wykonanie dawno przygotowanych planów na zgrabienie kilku prowincyj przylegających do państw sąsiednich.

Zdawałoby się, że po tej amputacyi uszczupla-

jacej Polskę o trzecią, część jej krajów, będzie odtąd zastawiona sama sobie, jako trzeciego rzędu potęga, niestraszna nikomu.

Tymczasem wszystko zostało nietylko w dawnych stosunkach, lecz w pewnym względzie jeszcze bardziej z udziałem obrane.

Zaborcze rządy zaręczając niechętnością granic, usiłowały utrzymać dawne wady organizm; jakoż odpowiednio temu niełożyły konstytucję z r. 1775, w której zachowały tron elekcyjny z warunkiem, że tylko Piast może być królem obrany, zachowały formę republikańską rządu, z radą nienastającą, przy której była władza wykonawcza. Sejmowi zostawiono władzę nieograniczoną i moc stanowienia tylko jednomyślnością głosów. Król więc nie miał żadnej władzy. Konstytucję tę poddał pod gwarancję Rosji.

P. Hoffman robi bardzo słuszne postrzeżenia, że za wzór do tej nieszczęśliwej konstytucyi wzięto konstytucję szwedzką, która właśnie wtedy wroćona została śmiałym zamachem stanu Gustawa III, który tym krokiem ocalił Szwecję od grożącej jej zguby.

Odtąd był polski był tylko nominalny; w rzeczywistości Rosya rządziła, jak mówi Coxe, w sposób tak nieograniczony, jakby jedną z gubernij swoich. Król nie jest niczem, jak wice-królem; rzeczywistą władzę monarszą posiada poseł rosyjski, kierując aparatami królestwa wedle odbieranych od swego dworu instrukcyi. Rosyjskie wojs

